

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteln Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Apolonii.  
Jutro: Scholastyki.  
Pojutrze: Eufrozyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 732 zach. 4 57.  
Jutro: » » 730 » 4 59  
Pojutrze: » 728 » 5 1.

## 20 posłów polskich

będzie więc zasiadywało w nowym parlamencie niemieckim, który, jak półurzędowo donoszą z Berlina, otwartym zostanie dnia 19 bm. W wtorkowych wyborach ściślejszych zwyciężył bowiem tylko jeden z czterech kandydatów naszych, którzy stawiali do walki i to na Śląsku w okręgu gliwicko-toszecko-lublinieckim **ks. prob. Teodor Jankowski**. Otrzymał on głosów 14197, podczas gdy przeciwnik jego, ks. prob. Chrzaszcz, kandydat centrowców, otrzymał 12336 głosów. Ks. Jankowski przeszedł więc większością 1861 głosów.

Nie tak dobrze spisali się wyborcy nasi w trzech innych okręgach. W okręgu grudziądzko-brodnickim otrzymał p. mec. Łaszewski 13551, a nacjonal-liberał Sieg 14854 głosów. Klęskę naszego kandydata zawdzięczamy socyalistom, którzy w ostatniej chwili, nie stosując się do hasła wydanego przez swą władzę wyborczą, przetrzucili się do obozu nacjonal-liberała. Podobno także organizacja nasza po wsiach nie była dostateczną.

Również przepadli nasi kandydaci w okręgu złotowsko-człuchowskim i kozielsko-strzeleckim; w ostatnim przeszedł centrowiec większością około 3000 głosów. Jak się dowiadujemy z gazet śląskich, zachodziły tam podczas walki wyborczej ze strony przeciwnej różne nadużycia, które prawdopodobnie wystarczą do założenia protestu.

Tak więc mamy — Bogu dzięki — 20 posłów w parlamencie, czyli 4 więcej aniżeli dotychczas, a jednego więcej aniżeli kiedykolwiek. Z wyniku tego możemy być zupełnie zadowoleni.

Ogólny wynik wyborów tegorocznych — z uwzględnieniem wtorkowych wyborów ściślejszych — jest następujący:

| Stronnictwo      | miało     | ma        | zyskało lub straciło. |
|------------------|-----------|-----------|-----------------------|
| centrum          | 104       | 110       | 6                     |
| socjaliści       | 79        | 43        | — 36                  |
| <b>Polacy</b>    | <b>16</b> | <b>20</b> | <b>4</b>              |
| konserwatyści    | 52        | 60        | 8                     |
| nac.-liberałowie | 51        | 56        | 5                     |
| wolnomyślni      | 36        | 48        | 12                    |
| welnokonserw.    | 22        | 21        | — 1                   |
| antysemici       | 21        | 16        | 5                     |

Reszta 16 mandatów dzieli się na pomniejsze stronnictwa.

Klęskę ponieśli więc właściwie tylko socjaliści; inne stronnictwa kosztem socyalistów wzrosły w siłę. Rząd osiągnął więc cel swój: rozbić większość centrowo-socyalno-polskiej tylko w części, bo i centrum i Polacy wchodzi w większej sile do parlamentu, tylko socjaliści stracili na znaczeniu.

Nam chodzi mianowicie o to, czy w parlamencie będziemy mieli większość za naszymi żądaniami; otóż skład stronnictw jest tego rodzaju, że pod tym względem mamy znowu, jak dotąd, zapewnioną obronę naszych interesów narodowych, o ile

one w parlamencie mogą przyjść pod obrady.

Bogu dzięki i za to!

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament niemiecki zostanie zwołany 19. bm. Termin ten został już urzędowo ogłoszony.

— Pomiędzy rządem a centrowcami zanosi się na zgodę. Pokazuje się, że rząd bez centrowców nie obejdzie się. Centrowcy z pomocą konserwatystów, Polaków i innych zwolenników religii uniemożliwią wybuch kulturkamfu, bo stanowiąc będą większość, gdy zaś chodzić będzie o sprawy podatkowe, o prawo dla robotników, o polepszenie praw krajowych, to znowu centrum da sobie radę z postępowcami, socyalistami, Polakami i innymi, bo konserwatyści i liberałowie sami większości tworzyć nie będą. Jeny gdy chodzić będzie o wydatki na kolonie, to rząd obejdzie się bez pomocy centrum.

— Co gazety niemieckie nakłamią z okazji strejku dzieci polskich, tegoby na byczej skórze nie spisał. Obecnie pisze żydowski »Berliner Tageblatt«, że pewien kapłan, którego Ojciec św. przyjmował na godzinę posłuchaniu, powiedział do jego korespondenta, że Ojciec św. potępił księży polskich za to, że zajmują wobec rządu pruskiego tak wrogie stanowisko, dalej, że Ojciec św. na jakiś dziękczynny adres Polaków odpowiedział odmownie i chłodno, wreszcie, że Ojciec św. życzy sobie, ażeby Polacy czuli się dobrymi Niemcami. Tak pisze żydowska gazeta. Naturalnie, że to wszystko kłamstwo, wymyślone w tym celu, ażeby obudzić nieufność Polaków do Stolicy św. i w ludzie polskim wyrobić zapatrywanie, że już i Stolica św. zaprzedała się rządowi pruskiemu, że więc my Polacy nawet od Ojca św. jesteśmy opuszczeni. Gniewa to masonów, żydów i hakatystów pruskich, że z dziećmi polskimi rady dać sobie nie mogą, więc dźbią w Rzymie, ażeby u Stolicy św. wydłubać potępienie pracy społecznej naszych polskich księży, by z nich zrobić narzędzia do niemieczenia dzieci i ludu polskiego, lub odsunąć ich przynajmniej od pracy publicznej. Ale niedoczekanie tych polakożerców. Nie uda im się sztuka, chociażby nawet wsadzili w Poznaniu Niemca na Arcybiskupa. Lud polski jest obecnie tak oświecony, że nie pozwoliłby na to, ażeby Arcybiskup Niemiec zakazał księżom polskim pracować dla swego ludu. Taki arcybiskup mógłby się doczekać tego, co ks. kardynał Kopp na Górnym Śląsku, który chciał z księży zrobić Niemców i z ich pomocą niemczyć lud polski, a doczekał się tego, że księży polscy tem więcej przytulili się do polskiego ludu i posłami jego zostali, ażeby w Berlinie w parlamencie tem głośniejsze wobec całego świata świadczyć, że księży polscy i lud polski to jedno ciało i jedna dusza, którego żadna potęga, czy to duchowna, czy świecka, nie rozdwoi. Telegram, zamieszczony we warszawskich polskich gazetach, powiada zresztą, że Ojciec św. potępił petycje

centrowców, którzy chcieli wobec Stolicy Apostolskiej przedstawić księży polskich, jako wrogów rządu pruskiego. W to wierzymy, że tak mogło być, ale »Berliner Tageblatt« przewrócił kota w miechu i napisał, że to była petycja polska.

— 60 księży polskich z Wielkiego Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich stanie jako oskarżonych przed sądem o rzekome nadużywanie ambony i odprawianie nabożeństw na intencję strejkujących dzieci. Tak donoszą niemieckie gazety.

— Telegramy głoszą, że rząd upatrywał sobie na Arcybiskupa w Poznaniu Niemca, ale chwilowe odczeka jeszcze lepszych czasów, przedewszystkiem zaśnięcia strejku szkolnego. Na razie niema więc mowy o obsadzeniu Arcybiskupstwa. Zeby też to Niemcy dali sobie nareszcie spokój z Arcybiskupem poznańskim, bo w końcu hakatyści niebożęta z wielkich kłopotów spać nie będą mogli. Sprzedają skórę z niedźwiedzia a niedźwiedź w lesie. Z taką pewnością głoszą, że Arcybiskupem będzie Niemiec, a nie pomyślą o tem, że Ojciec św. ma fu główny głos. Im się zdaje, że to sprawa z jakim tam ewangiel. superintendentem.

— Sejm pruski rozpocznie dalsze obrady nad etatem ministerstwa rolnictwa w czwartek dn. 7 lutego.

— X. prob. Kapitza z Tychów, dawniejszy centrowiec a dziś idący z polskim ludem ksiądz, daje w »Germ.« wspaniałą odprawę na ciągle użeraniu centrowców, jakoby Polacy na G. Śląsku sztucznie byli tud podjuzdili, jakoby Polacy nie byli dobrymi katolikami itd. Powiada, że Polacy opuścili centrum, bo ono nie chciało ścierpieć równouprawnienia w swych szeregach, ale chciało być niemieckim i hakatystycznym. Wspaniałe są słowa X. prob. Kapitzy o znaczeniu tego faktu, że księży górnośląscy przeszli częściowo na stronę ludu polskiego. Artykuł ten podamy później w całej rozciągłości.

— **Holandya.** Najwyższa władza państwowa zajmuje się tu obecnie zmianą konstytucji i to na korzyść narodu. Chodzi pomiędzy innymi o to, ażeby bez upoważnienia całego narodu nie zawierano układów z innymi narodami, czy to handlowych, czy politycznych. Oprócz tego chcą kobietom nadać prawa wyborcze i pozwolić na wybór kobiet na posłów. Skoro to prawo zostanie uchwalone, wówczas Holandya będzie pierwszym krajem w Europie, w którym kobiety będą z mężczyznami równouprawnione w polityce.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W urodziny cesarskie miał ks. prof. dr. Koch na sali Lyceum Hosianum w Brunsberdze wykład o pokucie cesarza rzymskiego Teodozjusza. Wykazał, że nieprawdą jest, jakoby św. Ambroży powstrzymał osobiście cesarza od wejścia do kościoła. Rzecz się tak miała. Gdy nadeszła do Mediolanu wiadomość, że cesarz Teodozjusz, zresztą dobry chrześcjanin, w przystępie gniewu kazał wyciąć licznych ludzi w mieście Tesalonice r. 390, św. Ambroży listem napominał go, aby czynił

...że przezwie nabo-  
żeństwo, gdyby Teodozjusz bez pokuty przy-  
był do kościoła. Cesarz poddał się pokucie  
i otrzymał rozgrzeszenie. — Ks. kapelan  
Dankowski z Heinekau przeniesiony jako  
trzeci kapelan do Ornety. Wyświęceni na  
kapłanów w niedzielę 3-go b. m. otrzymali  
posady kapelanów: Gorący w Biesowie, Huh-  
mann w Nowym Kokendorfie, Schwark w  
Tyrgarcie, Bleise w Setau. P. Mattern w  
Plasswich, A. Mattern w Heinekau, R. Ziegler  
w Heilighenthal i A. Gross w Glockstein.

## Na luty i marzec

można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych po wsiach. Bracia kochani! Z okazji wyborów mieliście najlepszą okazję przekonać się, ile to jeszcze ciemnoty jest wśród naszymi Braciami i że właśnie ci nam największą boleść sprawiają, którzy żadnych polskich gazet nie czytają.

Tych ospałych zachęcajcie bracia i namawiajcie do zapisania sobie dobrej polskiej gazety, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

W czasach tak ciekawych, a dla nas Polaków arcyważnych, gazeta polska, ten najwierniejszy przyjaciel ludu, znajdować się powinna w każdym polskim domu.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na luty i marzec 1907 na wszystkich pocztach 67 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 84 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

### Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem  
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).  
Telefon 1640.

## 142) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji  
londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Nachyliła się nad nim i zaczęła go pieczołowicie wołać po imieniu. Ale Edward jeszcze jej nie słyszał.

Minuty wydawały się zatrzymanej dziewczynie wiecznością całą; całowała co chwila jego rozpalone usta, to znowu spoglądała na zegar, którego wskazówki posuwały się tak okropnie powoli.

Wreszcie upłynął kwadrans, wiała choremu do ust drugą dawkę kropli. Upiękniała jeszcze chwila trwożliwego wyczekiwania, nagle w kajucie rozległ się okrzyk radości: Edward otworzył oczy. Spojrzał zdumiony na swoją narzeczoną, która go pieczołowicie głaskała po twarzy.

— Bessie... co się stało?

— »Terror« pływa na powierzchni morza. Ty nas ocaliłeś, Edwardzie, będziemy żyli, będziemy należeli do siebie... mój drogi, mój jedyny.

Teraz dopiero przypomniał sobie okropne przejścia ostatnich, strasznych godzin. Tak, przypominał sobie, że znalazł uszkodzone miejsce i że je nakrył stalową płytą, a potem siły go opuściły, stracił równowagę i spadł w bezdenną głębię. Kto go ocalił? Chyba Tom!

— Tom — szepnął słabym głosem.

— Tom jest u Molly — odpowiedziała Bessie. — Jego olbrzymim siłom zawdzięczam, że cię nie straciłam. Tak, Tom cię zatrzymał, kiedy już spadałeś w bezdenną przepaść; a gdy cię ujrzałam, gotowa byłam odebrać sobie życie, gdyby mi ciebie

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu nie czytać pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8-go lutego 1907.

— »Volksblatt« centrowy bredzi znowu w numerach 28 i 29 o »Gazecie« i o Polakach. Jskkolwiek nie chcieliśmy go już wcale zaszczyścić odpowiedzią, to jednakże dla urozmaicenia wiadomości musimy się z nim rozprawić, choć tylko na krótkim toporzysku. W nr. 28 odpięra »Volksblatt« zarzut nasz, jakoby podburzał przeciw księżom. Nazywa on całe swe występy przeciw ks. Barczewskiemu »polemiką o wyborach«. Za to zarzuca nam, że podburzamy orzeciw księżom, bo piszemy, że ks. prob. Weichsel w Gietrzwałdzie otrzymał order i chcemy przez to podkopać zaufanie ludu do tak zasłużonego kapłana. Zaznaczamy, iż my orderu nikomu »zasłużonemu« nie zazdrościmy i wierzymy nawet, że ks. prob. Weichsel się o niego nie starał. Zasadniczy punkt w tem jednak jest ten, że jednych księży skazuje się na wysokie kary i więzienie, a drugich dekoruje się za »zasługi«. Zresztą po co »Volksblatt« o tem ogłosił? Toć niech »lewa ręka nie wie — co prawa czyni«. Bezczelny zaś zarzut, jakobyśmy starali się podkopać powagę ks. prob. Weichsła stanowczo odpięramy. — Ciekawe są klepy jakimi zadowolnia »Volksblatt« swych czytelników w nr. 29. Otóż ów korespondent S., któremu sprawiliśmy naszym artykułem z zeszłej soboty porządne »lanie«, nie wie obecnie, co ma ze swą osobą zrobić i stracił całkiem równowagę. Podnosi jednak czoło jak zając z za miedzy, gdy go myśliwy minał i — »poczuca« ztamtąd Gazetę. A czego? Oto, że owe wyrazy »in die Suppe gespuht...« już Bismark używał (!) i że stoją w jakiejś księdze zapisane! O mądrości salomońskiej! Szkoda rzeczywiście, że je trzeba w Olsztynie zostawić, bo przydałyby się one więcej przymusowym »landsmanom« w Afryce. Raśmierć zabrała, lecz powiedział mi, że żyjesz jeszcze.

— A zamaskowany?

— Był obecny i przyniósł cię tu dotąd. Tam stoi lekarstwo, które cię przywróciło do przytomności. On mi je dał i...

— I... — nalegał Edward, który z każdą chwilą czuł się silniejszym i zdrowszym — co mi jeszcze masz do powiedzenia, moja droga, moja jedyna?

— Zamaskowany powiedział mi, że to lekarstwo w krótkim czasie przywróci ci zdrowie i że opiekę nad tobą powierza w zupełności mnie, twojej przyszłej żonie.

— Bessie, ty moje kochanie, moje szczęście jedyne!

— Tak, Edwardzie, należę do ciebie i gdyby mnie już następna godzina miała z tobą połączyć na wieki, nie zawahałabym się ani na chwilę pójść z tobą, dokąd byś tylko zechciał.

Na pokładzie łodzi podwodnej załoga gorliwie pracowała nad gruntownem naprawieniem uszkodzonego miejsca, które Edward tak szczęśliwie nakrył płytą stalową.

Zamaskowany klęczał na na platformie, spoglądając od czasu do czasu na krążące gęsto po morzu okręty, to znowu na niezbyt oddalone wybrzeże, za którego wysokimi skałami ukrywało się właśnie słońce.

— Ta dziura nie powstała przypadkowo, panie kapitanie — zawołał nagle jeden z pracujących. — Łotr jakiś poodkręcał wewnątrz wszystkie śruby, trzymające jedną z płyt w ścianie okrętu, tak, że woda płytę musiała wyrwać, skoro tylko »Terror« znalazł się w należytej głębokości i ciśnienie się wzmogło.

Zamaskowany drgnął.

— Któżby się miał dopuścić tak hanie-

dzimy »Volksblattowi«, aby zaniechał pouczenia poważniejszych wiekiem od siebie pism i niech me zapożycza od Bismarka najobrzydliwszych wyzwisk i plugastw na przeciwników politycznych. Każdemu wolno mieć swoje przekonanie i rozwijać je. Niech też nikogo nie wysyła »do Jerycho, aby mu broda porosła, aby się lepiej wystudowała«, lecz niech sam ze skrucą powęduje do Jeruzolimy i tam się nauczy trochę chrześcijaństwa przy grobie samego Nauczyciela chrześcijaństwa.

— Jakimi plewami pasie centrowy »Volksblatt« swych czytelników, tego dowód wiadomość jaką podał w numerze 26-tym z Nussthalu (!) Jakiś korespondent donosi tam, że lud polski nie wiedział na kogo ma swe głosy oddać i chciał głosować na »kondytora z Torunia«, a to zapewne temu, że spodziewano się od niego toruńskich pierników. Jest to głupie urojenie korespondenta z Nussthalu, o którym niewiadomo, w której części świata leży, bo poczciwi Polacy z Orzechowa, którym dzięki i sława za głosy na p. Czarlińskiego oddane — nie wychowali się na piernikach toruńskich i z »kondytorami« nie mają żadnej styczności, ale uczciwie sobie na chleb pracują i są dobrymi katolikami i Polakami, dla tego nie stroją kpinków z zacnego obywatela Polaka. Takie głupowate dowcipki mogły się wylęgnąć tylko w sieczką napakowanej głowie narwanego centrowca — a »Volksblatt« to jakoby nadzwyczajność powtarzał! Ba, byle Polaczków wykpić, to można wszystkich sposobów używać, boć oni już teraz niepotrzebni — przecież już po wyborach!

— Komisarycznym zarządcą olsztyńskiego powiatu mianowany został asesor regencyjny p. dr. Pauly z Poznania.

— Właściciel młyna p. Sperl sprzedał swą posiadłość w ulicy Kwiatowej, dawniej mistrzowi piekarskiemu p. Henning należące, kupcowi p. Bernstein ztąd za 24 tysiące marek.

— Pieniądze zebrane na kościół w Tarnowie w sumie 119 marek wystaliśmy Przewielebnym Ojcom Misyonarzom w poniedziałek. Dziś otrzymaliśmy list z podziękowaniem za odebrane pieniądze, oraz z prośbą o dalsze ofiary na tenże cel.

bniej zbrodni zapytał ostro.

— Z nas nikt, panie kapitanie; — brzmiała odpowiedź, — bo to zacytłoby przecież tyle, co chceć swojej własnej zguby. Nie panie, to nie była sprawa żadnego z nas.

Zamaskowany milczał przez chwilę.

— Czy wszystko jest już w porządku? — zapytał potem.

— Tak, nowa płyta trzyma równie dobrze, jak wszystkie inne, panie kapitanie!

— Dobrze, więc zjeździe teraz do wnętrza i obzwidujcie dokładnie całe ściany okrętu, czy czasem niema gdzie innych uszkodzeń jeszcze!

Cała załoga pospieszyła wykonać rozkaz swego mistrza.

Zamaskowany tymczasem przechadzał się po wązkim korytarzu, nie chciał wchodzić do kajuty, aby nie krepować swą obecnością Edwarda i Bessie, Toma i Molly. Wtem usłyszał spieszne kroki, w następnej chwili stanął przed nim jeden z załogi okrętu.

— Tu, panie kapitanie!

Zamaskowany spojrział ze zdumieniem na swego podwładnego, który trzymał w ręku klucz do odkręcania śrub.

— Co to ma znaczyć? — zapytał.

— Klucz ten znaleźliśmy tuż obok wyrwanej płyty, która została umyślnie pozabawiona trzymających ją śrub; a tu jest jeszcze coś, co znaleźliśmy w tem samym miejscu, w którym leżał klucz.

Podał zamaskowanemu mały, złoty pierścionek. Oczy Jacka groźnie zapłonęły.

— Eliza! — syknął. — To jej dzieło, biada jej!

(Ciąg dalszy w dodatku.)

— Petycje drukowane w sprawie udzielenia polskiej nauki religii, wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Prosimy też donieść nam, z których miejscowości petycje wysłane zostały i ilu podpisami pokryte były.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Klewki.** Odpust św. Walentego odbędzie się w tutejszym kościele w przyszłą niedzielę, dnia 10 go lutego.

\* **Z Woryt** donoszą nam o następującym ciekawym zajściu przed wyborami. Wiadomo już z opisów w »Gazecie«, że gietrzwałdzcy karczarze sali na polskie zebranie przedwyborcze nam Polakom dać nie chcieli. Ktoś puścił baka, iż Worytanie chcą u siebie urządzić zebranie przedwyborcze. Jakiś centrowy podchlebny denuncyant postąpił dzwoniąc, ale nie wiedział, w którym kościele. A że to w dzisiejszych czasach poskarżyć na Polaków to jakoś popłaca — spodziewał się też napewno grubej »Ostmarkenculagii«, albo jakiego orderka — i dalejże zadenucyował do landratury w Olsztynie, iż Polacy urządzają u p. Malewskiego w Worytach zebranie przedwyborcze i to bez policyjnego zameldowania. Landratura natychmiast z rozkazem do »Amtsvorstehera« w Lajsach, a ten pchnął gońca konna do »Amtsdinera« w Gietrzwałdzie, a tenże z rozkazem natychmiast do Woryt, aby owe mniemane polskie zebranie rozpedzić! »Amtsdiner« w czas ognistego mrozu przybył zziębnięty do Woryt pod wieczór w środę d. 23 stycznia i wpadł do domu, otwiera drzwi, spojrzę po izbie i pyta: »to co ty tu masz p. Malewski? — »A, już nie mam, bom prawie wypit kawę« odpowiada tenże. — »No, ale czyś tu miał kogo?« — »A tak, był tu mój robotnik, ale prawie wyszedł.« — »Zart na stronę ale pójdź tylko tu: bo wej mam tu taki i taki rozkaz z landratury, bo tu ma niby być zebranie niezameldowane i to mam rozpedzić.« — »No, to pójdź do ciepłej izby, ogrzej się — zaprosił p. Malewski — i doowiedz się, że was wszystkich strasznie okłamano i przekonaj się, że my Polacy nie tacy głupi, abym niedozwolonemi chodzili drogami; u mnie zebrania nie było i nie będzie.« — Tak się rozstali. Ale czy demostwa p. Malewskiego przez całą noc nie strzeżono, tego na razie nie wiadomo. Leez na drugi dzień to jest w czwartek przed wyborami około południa przybyło do Woryt kilkanaście usłużnych »panów«, zebrali się w pobliskiej karczynie i późno w noc uważali na dom pana M., na polskie zebranie i na przyjazd ks. Barczewskiego. To też p. Malewski spokojnie spał, a chrząkał, aż się mury trzęsły. Około północy śniło mu się, że zażył tegi niuch tabaki — i kichnął tak potężnie, że w pobliskiej karczynie myślano, iż eksplozja nastąpiła lub mróz tak strząsał i — rozprysł się na wszystkie strony. — Od owego kichnięcia powietrze się wstrząsnęło i mróz zelzał. — Teraz chwycicie denuncyanta, który fałszywie oskarża spokojnych ludzi i okłamuje władze i urzędnika, aby go oddać, gdzie się należy.

\* **Stryjowo.** Fotograf p. Blaschy z Olsztyna nabył oberżę p. Flakowskiego za 15,000 m. Do oberży tej należy także 11 mórg roli. Nowonabywca zamierza tam wybudować salę odpowiednią nowoczesnym żądaniom. Przejęcie nastąpi 1 marca.

\* **Szczytno.** Wtorkowy targ na bydło i konie był dobrze obesłany. Handlerzy jednak przybyło mało, a handel szedł ospało. Koni spędzono wiele, mianowicie z Polski, a kupowano je chętnie. Płacono 600 do 700 marek za sztukę.

\* **Jańsbork.** Przy cheblowaniu desek ucięła maszyna całą rękę czeladnikowi stolarza Kozłowskiemu. — Połączenie samochodem zaprowadzą na wiosnę na linii Jańsbork—Ruciany—Krutyn.

\* **Nibork.** Znaczny pożar szalał w dobrach pana Dickmana w Piątkach. Zgorzała słajna i obora z 23 krowami. Przypuszczają, że zachodzi tu rozmyślnie podpalenie.

\* **Ostród.** Wielkie nieszczęście byłby o mało co spowodował pewien włóczęga. Chcąc nagrzać w gospodzie, w której

nocował, podpalił w piecu słomę ze swego legowiska. Tylko współtowarzyszowi jego, który zauważył niebezpieczeństwo, udało się wczas ugasić ogień. — Podczas jazdy pociągu wystrucko-berlińskiego pękł nagle przrząd łączący wagon z lokomotywą i zdruzgatał nogę kierownikowi pociągu Mecutatowi stąd. Mecutata odwieziono do lazareta.

\* **Lee.** Przed kilku dniami zmarł najstarszy mieszkaniec naszego powiatu, gospodarz Buttler z Orłowa, licząc 100 lat.

\* **Styrlawki.** Podczas gdy rodzice byli przy pracy, a najstarszy syn w szkole, udusiło się troje dzieci gospodarza Gedenka we wieku 1—5 lat. Dzieci bawiły się prawdopodobnie kłapą od pieca.

\* **Waly.** Spalił się do szczytu dom mieszkalny gospodarza Szyszki. Mieszkańcy uszli z życiem, ale stracili w płomieniach całe mienie. Wszystko było nisko zabezpieczone.

\* **Tapiewo.** Nawet i śmierć nie rozłącza małżonków ze sobą. W miejscowości Schaberau (?) zmarł w zeszłą sobotę gbur Mertsch. Żona jego nagłą swoją samotność tak sobie wzięła do serca, że w kilka godzin później ruszył ją paraliż. A więc i śmierć nie zdołała obydwóch małżonków rozłączyć ze sobą.

### Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Elbląg.** W miejscowości Ladekopp (?) pobili się ze sobą robotnicy w miesiącu lipcu zeszłego roku. Bójka przybrała takie rozmiary, że robotnikowi Cichockiemu wykluto oko, a zachodzi obawa, że i drugie wypłynie. Wywiązał się naturalnie z tego proces i sąd skazał robotnika Jana Figielskiego na 4 lata i 2 miesiące, Piotra Figielskiego na rok i 2 tygodnie, a robotnika Schmidta na miesiąc więzienia.

\* **Tczew.** Z pociągu osobowego pomiędzy Pszczółkami a Tczewem wypadł podczas jazdy pewien 14 lat liczący robotnik. Pociąg zatrzymano i znaleziono nieszczęśliwego strasznie pokrwawionego na torze kolejowym leżącego. Przewieziono go do Tczewa.

\* **Z Chojnickiego.** Robotnika Pawła Waldicka, pochodzącego z Czarnogolasu w pow. chojnickim, aresztowano w Berlinie. Pada bowiem na niego podejrzenie, że narzeczonej swej, kucharce Elżbiecie Michaelis z Berlina, przeciął główną żyłę i spowodował w ten sposób jej śmierć, ponieważ chciała zerwać zaręczyny.

\* **Hawa.** Pewna oblakana, posiadająca bilet kolejowy do Koszalewów, zamierzała rzucić się na tutejszym dworcu pod koła pociągu. Samobójstwu zdołano atoli jeszcze na czas przeszkodzić. Nieszczęśliwą umieszczono w tutejszym domu chorych.

### Z obczyzny i zagranicy.

\* **Bochum.** »Wiarus Polski« donosi: W Heissen odbył się przed wyborami wiec, który zagaił p. Nowak. Nie mógł on jednak przemawiać, bo — miał w krawacie śpilkę z polskim orłem. Policjant pozwolił mu mówić dopiero wtenczas, kiedy śpilkę schował do kieszeni.

### Rozmaitości.

**Ein verfluchter polnischer Gaul.** (Zdarzenie prawdziwe.) Działo się w Sremie na dniu 29 stycznia rb. W samo południe — pisze »Gon. Wielkopolski« — jechał konno pewien żandarm ulicą ku Staremu miastu. Nagle koń stanął. Żandarm nawoływał, uderzał ręką i ostrogami lecz wszystko napróżno. Koń wspina się, rzuca się raz w lewo, raz w prawo, ale z miejsca ruszyć dalej się wzdramia. Żandarm by ująć katastrofy, rad nie rad, zniewolonym był z konia zsiąść. Tymczasem powstało na ulicy zbiegowisko ludzi. Z tłumy odzywały się różne dowcipy wobec borykającego się z koniem żandarma. Tenże popycha konia z tyłu, ciągnie za uzdę z przodu, ale koń z miejsca ruszyć nie chce.

Z tłumy odzywają się głosy: »Po polsku do konia mówić«. Żandarm zaś odrzekł na to: »Ja das ist wohl ein polnischer Gaul!« ale podanej mu rady nie usłuchał, koń zaś przy oporze swoim trwał dalej. Wtem zbli-

żył się do żandarma jeden z robotników i rzekł do niego: »Dać mi sa jeno koniac. — Chwyciwszy za uzdę, pogiąskał konia i przemówił do niego kilka słów po polsku, i o dziwo »der verfluchte polnischer Gaul« zrozumiał swego i jakby czarodziejską różką dotknięty, ruszył w tej chwili z miejsca i najspokojniej pozwolił się polskiemu robotnikowi prowadzić dalej. Powstał na to ogromny śmiech, a jedna z robotnic odezwała się: »A, nie dziwota, że nasze dzieci nie chcą odpowiadać po niemiecku, kiedy taki koń nawet niemieckiej siły wieść nie chce«.

**Zarty wyborcze.** W »Katoliku« czytamy: Potrawy przy obiedzie u jeneralnego dyrektora księcia pszczyńskiego, wydanego po wyborach, mają być podobno takie: 1) Zupa z łaz hakatystycznych, 2) drogie ryby ze stawu Początkowego w Tynach, podane z sosem centrowym, 3) pieczeń z polskich baranów wyborczych, którzy się panu Rzeznitzkowi sami na patelnię położyli, 4) frykasy miszmaszowe na modę kulturkampfu, 5) małe rzepekki pszczyńskie, które przy wyborach wyrosły na wierzbach rządowców, 6) kasztany pieczone, które polscy wyborcy dla p. Rzeznitzka z ognia wyborczego wydobyli, 7) lody, na których rządowcy z p. Rzeznitzkiem dnia 25 stycznia się zrywali. Na zakończenie chleb polski i sere smaczne, które żydzi chrzanowscy na łaski w podarunku za to, że żydzi w okręgu mogli razem z rządowcami głosować. Przy obiedzie goście będą pili wino, nazywające się Lacrimae, a muzyka będzie ciągle grała pieśń: Es wäre so schön gewesen! Es hat nicht sollen sein!

**Niemiecka robota.** We Wrocławiu zapadł się skutkiem podmycia fundamentów przez wodę wielki spichlerz, należący do magazynów królewskich. Swego czasu, gdy się zawalił most w Królestwie Polskiem, pisała hakatystyczna »Schles. Ztg.« uragilwie, że tak wygląda »polska robota«. — A kto budował spichlerz we Wrocławiu? — Niemiec! A jednakowoż nie powiadamy, że to niemiecka robota, bo za takie wypadki nikt nie może być odpowiedzialnym.

### Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek 11 lutego przed poł. o 10 w Olsztynku u Geringa drzewo na potrzeby i opał około 315 sztuk drzewa długiego i 97 rm. gałęzi III kl.

— W czwartek 14 lutego przed poł. o 10 w Olsztynku u Geringa drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Pluski i Stawiguda. Ceny niższe.

### Ceny targowe.

Olsztyn, 5 lutego 1907.

|               |              |                 |
|---------------|--------------|-----------------|
| Pszonica      | — za centnar | — 8,00 - 8,75 M |
| Zyto          | — " "        | — 7,00 - 8,75 " |
| Jęczmień      | — " "        | — 6,60 - 8,00 " |
| Owies         | — " "        | — 7,00 - 7,75 " |
| Groch żółty   | — " "        | — 6,50 - 7,50 " |
| Groch bury    | — " "        | — 7,40 - 8,90 " |
| Kartofle      | — " "        | — 2,00 - 2,15 " |
| Słoma prosta  | — " "        | — 1,60 - 2,50 " |
| Siano         | — " "        | — 2,30 - 2,50 " |
| Wcłowina      | — za funt    | — 0,60 - 0,90 " |
| Wieprzowina   | — " "        | — 0,60 - 0,80 " |
| Skopowina     | — " "        | — 0,60 - 0,80 " |
| Masło         | — " "        | — 1,00 - 1,20 " |
| Jaja za mędel | — " "        | — 1,00 - 1,25 " |

### (NADESLANO).

Powieści

### „żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 18-ty.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein.

## Dobra rada dla cierpiących na żołądek.

Liczba cierpiących na żołądek i kiszki wzrasta w sposób zastraszający. Powodem są pewne niezdrowe i nienaturalne stosunki naszego nowoczesnego życia kulturalnego i społecznego. Wszystkim zaś, którzy cierpią na przedrażnienie narządów trawienia, zakażają lekarze przede wszystkim używania napojów drażniących i wzburzających, bo te napoje wywierają na narządy trawienia wpływ bardzo szkodliwy. Profesor Schulz-Schulzenstein uwydatnia to w znanym dziele swoim pod tytułem »Verjüngung des menschlichen Lebens« zgodnie z wszystkimi innymi pisarzami. Dla tego dla wszystkich cierpiących na żołądek sprawa codziennego napoju odpowiedniego dla ich zdrowia staje się po prostu sprawą żywotną. Tu ujawnia się wyraźnie znaczenie kawy słodowej Kathreinerera. Kathreiner jest, — można to spokojnie powiedzieć — jedynym napojem, który znieść może każdy chory na żołądek i kiszki. Bo Kathreinerera kawa słodowa jest według zdania lekarzy nie tylko napojem nieszkodliwym dla działalności żołądka i kiszek, lecz owszem wywiera nadzwyczaj dobry wpływ na narządy trawienia pobudzając lekko i sprzyjając prawidłowemu przebiegowi trawienia. Nadto prawdziwy Kathreiner odznacza się wybornym smakiem, który sam jeden posiada wśród wszystkich kaw słodowych i innych napoi. Dlatego też każdy, kto sobie chce zapewnić korzyści zdrowotne i wyborny smak kawy słodowej Kathreinerera, powinien baczyć na to, żeby przy zakupie otrzymał prawdziwy wyrób a nie jakieś mniej wartościowe naśladownictwo. Trzeba zatem zapamiętać dokładnie, że prawdziwa kawa słodowa Kathreinerera sprzedaje się tylko w zamkniętych paczkach zaopatrzonych w portret i podpis ks. Kneipa jako znak ochrony.

Polecam mój  
tartak i heblarnię  
w Olsztynie

ul. Tracka, przy dworcu  
do rżnięcia wszelkiego ga-  
tunku drzewa w żądanych  
grubościach. Również wykonuje  
się podłogi, listwy, porę-  
cze do schodów, futra do  
drzwi i t. d.

Przy przesyłkach kolejowych  
składam i ładuję odnośnie drze-  
wo przy najtańszym obliczeniu  
kosztów.

**A. Bludau,**  
Olsztyn, ul. Tracka 22.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym  
dworcu, w domu p. G. Reitzuga

## Budynek

w Gietrzwałdzie należący do  
spadkobierców Kucka chcą za-  
raz sprzedać.

A. Kuck, w Wartemborku.

## Kalendarze

na rok 1907.

Skarb Domowy 1,00 m.

Maryjański . . . 60 fen.

Regensburger . . . . .

Marienkalendar 50 fen.

Katolik . . . . . 50 fen.

Święta Rodzina 50 fen.

Kalendarz katolicki 25 f.

jako i różne inne droższe i tań-  
sze kalendarze

— poleca —

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“



Regularne  
połączenie parowcami pospiesz. i pocztow. z  
**BREMY**  
do  
**AMERYKI**  
Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg  
Londyn Paryż  
Baltimore-Galveston-Kuba  
Połudn. Ameryka - Brazylia - La Plata  
Morza śródziem. Egiptu  
Azyi wschodniej, Australii.  
Specjalnych prospektów udzielają  
także bezpłatnie wszelkie agentury  
**Norddeutscher Lloyd**  
Bremen.

Generalny zastępca w Bydgoszczy:

P. Gerbrecht, Elisabethstrasse 49.

Generalny zastępca w Królewcu:

Ed. Bartenwerfer, Vordere-Vorstadt 84.

Polecam wszelkie gatunki

## cygar i papierosów

dobrze odleżałych od najtańszych do najlepszych gatunków. Naj-  
tańsze źródło zakupu dla odsprzedających.

W. Linnenkohl u. Comp.

właśc.: **Mieczysław Gonczarzewski,**  
OLSZTYN, ul. Gutsztacka 16.

Dawniejsze

## R. Schneidera

towary masy konkursowej

ulica Prosta 4

jako to: ubrania dla mężczyzn i chłopców jako i wszelkie  
inne artykuły dla mężczyzn jako to: kapelusze, czapki,  
bielizna i krawaty wyprzedaje się od dziś po cenach takso-  
wych całkowicie.

Niniejszym podaję do wiado-  
mości, iż żyję z moją żoną  
w rozłączeniu majątkowym  
(Gütertrennung).

Franciszek Koitka,  
w Małym Klebarku.

## Robotnika

z rodziną przyjmie od zaraz lub  
1-go kwietnia

**Józef Czajka,** w Szafaldzie.

## Szynkarę i ucznia

mówiącego po polsku i po nie-  
miecku przyjmie

**A. Doering,** skład towarów  
kolonialnych, wina i delikatesów  
w Wartemborku.

## Ucznia

w naukę młynarstwa jako i  
parobka także bez szarwarku  
przy wysokim mycie poszukuje

młyn Szilla

p. Hermsdorf.

## Posiadłość

około 55 mórg roli, wtem łąki i  
torf w wielkim zapasie, budynek  
murowany i stodoła chcą zaraz  
z wolnej ręki sprzedać.

**Antoni Tnaskowski,**  
w Ramsowie.

Podręcznik do domowej  
nauki eligit św. rzymsko-  
katolickiej.

Krótko. Nauka Łatwo.  
czytania

Historja św. Katechizm.

Całko- 25  
wicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. —  
Dzieci, które już 2 lata chodzą  
do szkoły, mogą się na tej książ-  
ce nauczyć zarazem czytania  
polskiego.

Księgarnia „Gaz. Olszt.“

Zawsze

świeżo paloną kawę  
poleca od 90 fen. do 2,00 m.

**J. Weber,** Olsztyn,  
Górne przedmieście 15.

## LOSZY

królewieckiej loteryi na  
konie, główna wygrana powóz,  
zaprzężony w cztery konie. Cią-  
gnięcie 25-go maja, poleca po  
1 marcu księgarnia „Gazety  
Olsztyńskiej“.

## Swiece!

Swiece kościelne po zna-  
nych tanich cenach poleca

**E. Kunigk,**

Olsztyn, ul. Prosta.